Witam w kolejnym wywiadzie, który umożliwia bliższe zapoznanie się z ludźmi z naszego prywatnego gułagu, dla niepoznaki nazywanego redakcją Equestria Times. Dziś mam przyjemność porozmawiać z Sosną. Jako osoba z działu DTP sprawia, że suche teksty z Google Docs przeistaczają się w tak cudnie wyglądający magazyn. Oprócz tego, Sosna jest też redaktorem i jako moderator zajmuje się pilnowaniem porządku na forum MLPPolska.

1.

G: Witaj, Sosna, bardzo mi miło, że zgodziłeś się na ten wywiad. Jesteś w redakcji już od dłuższego czasu. Opowiedz, co sprawiło, że zostałeś częścią redakcji? Jak natknąłeś się na nasz magazyn o pastelowych osiołkach?

S: Czy się natknąłem? W sumie bym tego nie powiedział. Na forum byłem, zanim ET powstało, także miałem okazję trochę z boku obserwować przemiany, jakie zachodziły, od Brohoofa, przez wielki rozłam pism na Brohoofa i Manezette, a także ostatecznie powstanie ET. Natomiast, jeśli pytanie brzmi, odkąd zacząłem się udzielać w ET, to była to recenzja NieR: Automata z numeru 17, czyli już kawał czasu temu. Pamiętam, że wtedy zapytałem Cahan, czy byłaby opcja, żebym napisał recenzję gierki do ET, bo strasznie chciałem się podzielić moją opinią na jej temat, a recenzje Steama wydawały mi się być użyteczne do tego celu, jednak w natłoku wszelkich innych po prostu by zaginęła w akcji. Toteż idealnym pomysłem wydało mi się wtedy napisanie do ET, bo istniała większa szansa, że ktoś faktycznie przeczyta tę recenzję. No i po tym tekście Cahan zaproponowała mi zostanie w stałym składzie redakcji, co też zrobiłem i recenzowałem głównie filmy, seriale i gierki.

2.

G: Praca działu technicznego może się wydawać czarną magią. Mógłbyś przybliżyć czytelnikom, czym tak właściwie się zajmujesz?

S: Zasadniczo to Macter jest, że się tak wyrażę, głównodowodzącym magiem działu DTP, ja dołączyłem, bo z DTP było naprawdę krucho, więc przez parę numerów byłem akolitą na przyuczeniu, by zostać starszym pomocnikiem głównego maga. Początkowo miał mnie przyuczać Pisklakozaur, ale z nim jakoś kontakt się urwał, po czym zrezygnował i do treningu doszło dopiero, gdy Macter powrócił. Historyjka mojego dołączenia do działu technicznego przedstawiona, przejdźmy zatem do meritum. DTP zajmuje się przekształcaniem tekstów z surowych dokumentów oraz grafik dostarczanych przez redaktorów w gotowe strony magazynu za pomocą magicznego programu Adobe InDesign. To w nim formatujemy teksty, dokładamy grafiki i sprawiamy, żeby magazyn trzymał się kupy i nie rozpadał w dłoniach (he he). Ale w sumie większość przydatnych funkcji i skrótów dla składu konkretnie ET opracowali Macter z Pisklakiem. Ja tylko korzystam z ich pracy, niejako wciąż ucząc się tego programu.

3.

G: Obecnej chyba bardziej zajmujesz działem technicznym, ale nie można zapominać, że wcześniej twoją działką było też pisanie tekstów. Jak przychodzi ci pisanie? Jesteś typem, który łatwo znajduje pomysły na nowe teksty czy raczej nie?

S: Czy łatwo znajduję pomysły na nowe teksty? Raczej nie i zawsze najgorzej jest mi się zebrać do napisania czegokolwiek. Ale jak już zacznę, to jestem w stanie się spiąć w sobie i napisać jakiś tekst, który ma sens, jest go w miarę dużo i jest o czymś konkretnym. Sam z siebie, gdy nie mam na czym oprzeć tekstu, czyli nie jest to recenzja filmu, gierki, czy serialu, piszę raczej rzadko i bardziej “do szuflady”, czyli na przykład coś, jak historia mojej OCki, i potem się zastanawiam, co z tym fantem zrobić, czy zostawić to na dnie szuflady, czy gdzieś opublikować, przy czym zazwyczaj pada pierwsza opcja i tekst idzie w zapomnienie.

4.

G: Zarówno rola redaktora, jak i członka działu technicznego ma swoje plusy i minusy. Chcesz o nich coś opowiedzieć? Która z tych funkcji bardziej ci odpowiada?

S: Bycie redaktorem to wkładanie wysiłku w to, żeby mieć o czym w ogóle napisać, czyli znalezienie serialu czy filmu, czy choćby ukończenie aktualnie ogrywanej gierki, potem włożenie wysiłku w fakt, żeby w ogóle zacząć pisać i starać się unikać zbyt wielkiej ilości błędów, no i oddać tekst w terminie. Jeżeli miałbym wybierać, która funkcja mi się bardziej podoba, to byłoby to bycie w DTP. To zadanie też ma swoje wady, takie jak fakt, że dopóki redaktorzy nie oddadzą artykułów i korekta ich nie sprawdzi, zasadniczo nie ma co robić, ale jak już jest coś do roboty, to sprawia mi to swego rodzaju przyjemność, jak już zaczyna to jakoś znośnie wyglądać.

5.

G: Było już o Twojej funkcji w Equestria Times, ale jak to się w ogóle stało, że zainteresowałeś się kucami?

S: Zadajesz trudne pytania wiesz? To było tak dawno, że musiałem solidnie pomyśleć, zanim sobie przypomniałem, jak to w sumie było, że zainteresowałem się kucami. Wszystko zaczęło się od jakiegoś filmiku o historii memów. To był jakiś polski twórca, którego teraz nie potrafię wymienić choćby z nicku, bo to był 2012 i mignął mi przez chwilę, potem jakoś zniknął. Po tym filmiku postanowiłem sprawdzić, czym w sumie są te całe kuce, toteż poszukałem strony, na której mógłbym obejrzeć, no i zanim się spostrzegłem, minął pierwszy sezon, minął drugi i niecierpliwie oczekiwałem trzeciego.

6. G: Jak już weszliśmy na temat pastelowych osiołków, to muszę zapytać o jedną rzecz. Jaki jest twój ulubiony kuc?

S: Początkowo była to Spitfire, która nadal jest w top 3 moich ulubionych kucy, obecnie i od dłuższego czasu jest to księżniczka Luna.

6.

G: A jak zaczęła się twoja przygoda z forum MLPPolska?

S: Na początku, jak mnie serial wciągnął, udzielałem się przez parę miesięcy na Wiki poświęconej serialowi, nawet nie wiedząc, że istnieje forum. Potem przypadkowo kliknąłem w baner forum MLPPolska, które było stroną partnerską dla Wiki i po przeczytaniu paru postów, stwierdziłem, że dobrym pomysłem będzie zarejestrowanie się.

7.

G: Jak zostałeś modaratorem na forum? Lubisz dzierżyć banhammer?

S: Jak zostałem Moderatorem forum? Cóż, na początku byłem bardzo długo w ekipie. Najpierw pełniłem funkcję opiekuna Soarina razem z dziewczyną, która miała nick, zdaje mi się, Aretra, która była opiekunką Spitfire. Gdzieś w międzyczasie ogłoszono nabór na moda, na który się zgłosiłem i w którym moje podanie, w którym w jakiejś półtorej strony opisałem, dlaczego chce być modem i dlaczego się nadaję. Podanie zostało oczywiście odrzucone. Wtedy stwierdziłem, że okej, widocznie mnie nie chcą, trudno. Gdzieś z rok później znowu był nabór na moda, na który też się zapisałem i wtedy również moje podanie zostało odrzucone. Gdzieś w międzyczasie zrezygnowałem z funkcji opiekuna Soarina, bo stwierdziłem, że potrzebuję trochę przerwy. Jakiś miesiąc - półtorej później ogłoszono nabór na pomocnika działu Luny, to stwierdziłem, że się zgłoszę, bo czemu by nie. Wtedy się zaczęło ganianie Arjena, żeby łaskawie ruszył rzyć jako wielki avatar Luny, bo tak jakby miał decydujący głos w dziale, pomimo tego, że większość rzeczy w dziale robiliśmy ja i Nocturnal. W międzyczasie Nocturnal zrezygnowała z pełnionej funkcji, i tak zostałem avatarem Luny. Pełniłem tę funkcję bodajże rok, po czym nastąpiła wielka reformacja forum made by Spidi, gdzie zostałem opiekunem tym razem obu księżniczek, z tego co kojarzę. Potem ekipa moderatorska prawie całkowicie się posypała i ogłoszono kolejny nabór na moderatora. Tym razem się zgłosiłem i tak od maja 2016 jestem częścią zielonej części forum. A co do dzierżenia banhammera, to cóż. Kiedyś było więcej okazji do gonienia niepokornej userni niż teraz.

8. Już padło parę pytań, a ja nie zadałam jednego bardzo istotnego. Dlaczego Sosna? Czemu wybrałeś akurat ten nick?

S: Historia krótka: od nazwiska. Jeżeli chodzi o nieco bardziej rozbudowaną wersję, to odkąd tylko pamiętam, byłem Sosną z uwagi na moje bardzo specyficzne nazwisko. We wczesnej podstawówce miałem fazę buntu i stwierdziłem, że nie chcę być Sosną, dlatego też ustawiałem sobie bardzo oryginalne nicki pokroju “hiitmaan”, czy “Tobleronee”, ale mi przeszło, jak stwierdziłem, że głupio to wygląda i jakoś średnio to do mnie pasuje.

9.

G: Było już o “zawodowej” części Sosny, to teraz można popytać o tę prywatną. Co lubisz robić w wolnym czasie? Masz jakieś hobby?

S: W wolnym czasie, poza normalną pracą zawodową, głównie gram w gry, czytam książki i komiksy różnego rodzaju, takie jak te z superbohaterami, jak i mangi. A także oglądam filmy i seriale. Nic szczególnego, ot, nerdzenie po całości.

10.

G: Jak przystało na porządny wywiad, muszę ci zadać jedno ważne, ale i bardzo kontrowersyjne pytanie. Lubisz pizzę hawajską?

S: Uwielbiam. Hawajska is love, hawajska is life.

11.

G: Na zakończenie mam pytanie, które może jest głupiutkie, ale lubię je zdawać ludziom. Jakbyś miał być jakiś zwierzęciem, to jakie by to było?

S: Gdybym miał wybrać jakieś konkretne zwierzę, które by w miarę do mnie pasowało, to nie wiem, co by to było. Nigdy się jakoś bardziej nad tym nie zastanawiałem.